ıta pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 50 Piotrków, wtorek 8 marca 1938 roku Rok XV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Piotrków Tryb., Legionów 2.
tel. 16-55.
Konto w P.K.O. 604.390

REDAKTOR PRZYJMUJE:
od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA:
od godziny 8-ej do 19-ej

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.
Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie
2.50

POTWORNE WYMORDOWANIE RODZINY

gen. Stan. Kozickiego w Skierniewicach

Pościg za ordynansem, domniemanym mordercą

IERNIEWICE. 7.3. W Skierniewi - dokonano potwornego, masowego u w mieszkaniu 45-letniego gen. Sta a Kozickiego, który zajmował 6-cio jowe mieszkanie w jednopiętrowej p. Mazarakowej, przy ul. Piłsudskie- r. 10.

sowego mordu dokonano w nocy z tku na piątek, a zbrodnię wykrył do w niedzielę popołudniu sam generał, przez kilka tygodni przebywał na ji ręki w szpitalu wojskowym im. . Piłsudskiego w Warszawie.

Skierniewicach pozostały 42-letnia żo enerała Helena i 5-letnia córka Lili. ałostwo mieli troje służby: pracującą ku bonę 16-letnią Zofię Piotrowską, tą przed czterema służącą 18-letnią Olczakównę i służącego od roku u rała ordynansa Bronisława Janow- , który we wtorek miał być zwol - z wojska.

ORNE ODKRYCIE.

. Kozicki przybył do Skierniewic w elę o godz. 3.30 po południu samocho Przez dłuższy czas dobijał się bez- znie do drzwi, lecz w końcu wezwał nych oficerów i żołnierzy, którzy z olecenia wyważyli drzwi.

om wchodzących przedstawił się ok- widok. Całe mieszkanie było splon ne, szafy i szuflady poroztwierane. zie widniała krew. W sionce, pro cej z jadalni do kuchni znaleziono krowane zwłoki służącej Olczaków- enerałowej Heleny Kozickiej.

pokoju dziecinnym w łóżeczku leża- mordowana córeczka Lili, a zwłoki chowawczyni Zofii Piotrowskiej zna o w ostatnim pokoju.

ynans znikł, nie ulega więc wątpli- że on był sprawcą potwornej zbro

NAN MORDERCĄ.

pacz generała była straszna. Natych rozpoczęto dochodzenia, które w zym swym stadium stwierdziły, że i dokonał niewątpliwie ordynas, spał w kuchni.

cały dom pogrążony był w głębo- ie, około godziny 4 rano w piątek ns Janowski chwycił siekierę wszedł ego pokoiku, obok śpiżarni, gdzie służąca Olczakówna. Śpiącej zadał ą okropny cios w głowę, jednak u- ie nie było śmiertelne, albowiem zerwała się z łóżka i brocząc krwią się przed mordercą schronić w śpi Zbrodniarz dopadł ją na progu, za ażyła zamknąć drzwi do śpiżarni.

Drugi śmiertelny już cios, powalił ją na ziemię. Przeraźliwy krzyk i szamotanie się mordowanej, zbudziły generałową, któ ra owinęła się kołdrą i chwyciła ciężkie lu sterko w metalowej oprawie, biegnąc na pomoc z sypialni do sionki kuchennej. Tu taj setanęła oko w oko ze zbrodniarzem, który jednym uderzeniem siekierą w le- wą skroń pozbawił generałowej życia.

Zwłoki generałowej znaleziono w przed pokoju, obok leżało lusterko. Wychowaw czyni Zofia Piotrowska, śpiąca w sąsied nim pokoju usłyszawszy przedśmiertne krzyki mordowanych, wyskoczyła z łóżka i uciekła do ostatniego pokoju. Tutaj do- padł ją morderca i pozbawił siekierą ży- cia.

Pozostała tylko 5-letnia Lili. Ordynans wszedł do pokoju dziecka, które spało w łóżeczku, znacząc swą drogę krokami krwi ściekającymi z ostrza siekiery. Nie oszczę dził i dziecka, masakrując mu główkę tą samą siekierą.

NIKT NIE SŁYSZAŁ.

Dziwnym trafem nikt nie słyszał krzy- ków mordowanych, może dlatego, że willa stoi w głębi ogródka, zdala od ulicy, za sztachetami żelaznymi. Na pierwszym piętrze willi mieszkał dyrektor K.K.O. p. Tchórzewski który nie słyszał rozgrywają cej się tragedii.

Śledztwo prowadzi na miejscu naczelnik urzędu śledczego podinspektor Ohmaja, prok. rejonowy, prokurator wojskowy, wła dze sądowo - śledcze i żandarmeria.

UCIECZKA MORDERCY.

Według dalszych wiadomości aresztowa no już przyjaciółkę mordercy. Okazuje się, że w dniu morduwiele osób widziało ordynansa Janowskiego na dworcu w Skier niewicach, wsiadającego do pociągu od- chodzącego o godz. 10 min. 22 do War- szawy. Ubrany był po cywilnemu i niósł dużą walizkę, w której prawdopodobnie znajdowały się zrabowane kosztowności, pieniądze i ubrania, między którymi były nawet snkienki zamordowanej córeczki ge nerałowej.

Energiczne śledztwo toczy się w dal- szym ciągu i nie ulega wątpliwości, że pot worny morderca będzie wkrótce schwyta ny.

Gen. Stanisław Kozicki, który przeżył tak straszną tragedię, jest jednym z naj- walczniejszych oficerów. Odznaczony jest pięciokrotnie krzyżem „Virtuti Militari" piątej klasy, krzyżem „Niepodległości", or derem „Polonia Restituta" czwartej kla- sy, czterokrotnie „Krzyżem Walecznych" i złotym „Krzyżem zasługi". Gdyby nie jego nieoczekiwane przybycze w niedzielę na miejsce tragedii, prawdopodobnie do dzisiaj zbrodnia popełniona z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia, nie byłaby wy krytą.

— — —

Gen. Kozicki na widok zwłok żony i u- kochanej córeczki popadł w omdlenie i jest półprzytomny. Zaopiekowali się nim przy jaciele.

Jak się okazuje zbrodniarz zrabował o- koło 200 zł. gotówką i biżuterię. Przed willą, w której rozegrał się masowy mord gromadzą się tłumy mieszkańców Skier - niewic.

Dziś na miejscu zbrodni dokonano licz- nych zdjęć fotograficznych zwłok. Przed willą ustawione są posterunki policji i żan darmerii, która nie wpuszcza nikogo poza osobami urzędowymi. W południe doko- nano obdukcji zwłok, po czym przeprowa dzona będzie sekcja sądowo - lekarska w Warszawie.

Pogrzeb ofiar odbędzie się również w Warszawie w najbliższych dniach.

— — — —

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zbrodni dokonał ordynans generała Broni sław Janowski. Po dokonanym mordzie za brawszy cenną biżuterię oraz pewną ilość gotówki, znalezionej w torebce zamordo- wanej generałowej, opuścił mieszkanie w 20 minut po zbrodni, udając się na dwo- rzec. W godzinę po morderstwie wyje- chał ze Skierniewic. Udał się on do War szawy. Obecnie władze śledcze są już na jego tropie i zbrodniarz lada godzina bę- dzie schwytany.

Wspaniale i serdecznie witała min. Becka

stolica włoskiego imperium

RZYM. 7.3. Minister Beck przybył wczo raj o godz. 19 m. 30 do Rzymu wraz z mał żonką i towarzyszącymi mu osobami.

Od Wenecji minister Beck wraz ze świtą jechał specjalnym pociągiem, oddanym do jego dyspozycji przez rząd włoski. Do po ciągu tego wsiadł również ambasador pol ski w Kwirynale p. Wysocki

POWITANIE NA DWORCU.

Na dworcu w Rzymie min. Becka witali min. spraw zagr. hr. Ciano, min. stanu se kretarz generalny partii faszystowskiej Starace, wicemin. spr. zagr. Bastianini z małżonką, oraz przedstawiciele w.adz rzymskich.

Gdy pociąg o 19.30 wtoczył się nsa dwo rzec zabłysły potężne jupitery, oświetla- jąc pociąg i podnosząc wspaniałość dekora cji. Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Gdy po prezentacji min. Beck z hr. Cia no odjeżdżał — przy miarowym biciu w bębny orkiestry grenadierów—tłumy zgo towały mu gorącą owację. Również na ca łej trasie okrzykom i oklaskom, zebranej na chodnikach publiczności, nie było koń- ca.

Min. Beck zamieszkał w pałacu „Villa Madama", jednym z najwspanialszych bu- dynków Rzymu.

Negus nie przyjmie propozycji

PARYŻ. 7.3. „Paris Soir" zamieścił wy wiad przeprowadzony telefonicznie z b. władcą Etiopii Haile Selassie na temat pro pozycji złożonych mu rzekomo przez Wło chy.

Negus oświadczył, że nie zamierza sko rzystać z oferty powrotu do Etiopii i ob- jęcia władzy nad częścią kraju, będące pod suwerennością Włoch.

Powiada on, że naród abisyński nie zre zygnował jeszcze ze swych praw do wol- ności i stąd legalnemu monarsze nie godzi się przyjąć propozycji sprzecznych z tymi nadziejami.

WOJSKO i WOJNA

Wojsko i wojna — to synonim tak dalece, w pojęciu ludzkim zbliżony, choć często mylny, że chyba niema człowieka, aby np. na widok maszerujących kolumn żołnierzy, szczęku charakterystycznego ciężkich karabinów maszynowych, armat i innych nowoczesnych urządzeń, nie pomyślał o grozie wojny.

W czasie pokoju wojsko jest pewną atrakcją życia cywilnego, wzbudzająca żywsze nieraz i energiczniejsze myśli, a nawet często entuzjazm. I gdyby nie upiorna zjawa, tak często prześladująca ludzkość — wojna, wojsko służyłoby może do celów humanitarnych. Jednak tak w zupełności nie jest i... nie wiadomo czy kiedy nastanie.

Nie o to jednak chodzi, czy wojsko jest pożyteczne, lub nie. Lub o to, że kiedy jest wojsko, to musi być wojna, i czy ta wojna jest zgubna lub nie.

Czy będzie wygrana lub nie, gdyż mam wrażenie, dużo jest takich, co woleliby, aby wojny już nigdy nie było. To są przeciwnicy zażegnwyania „konfliktów" przy pomocy wojny. Zresztą ostatecznie, to są sprawy materji „delikatnej" i do tego nie jesteśmy upoważnieni na tym miejscu.

Chodzi o to, dlaczego u nas w Polsce większość obywateli, jakby pragnęło wojny. Wojna u nich jest, jakby pewnego rodzaju wyrazem pragnienia, a nawet tęsknoty, z którą kojarzą dla siebie „szczęśliwsze" i "pomyślniejsze„ nadzieje na przyszłość, Dlaczego wojna tak dużo zaprzęła mózgów i tak szeroko komentowana jest ?

Czy może dlatego że uważają ją za doskonały środek wprowadzenia sprawiedliwości społecznej ? A może za najlepszy środek, według nich „humanitarny", zwalczenia swych przeciwników politycznych? Wreszcie za najdoskonalszy środek godzenia sporów i pretensji, pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi ?

Bo trudno inaczej to wytłomaczyć, tym bardziej, że tak dużo jednocześnie słyszy się o niesprawiedliwości społecznej, o dyktaturze, faszyzmie i innych jeszcze nazw trudnych do wyliczenia.

A jednak, czy z braku konsekwencji, czy właśnie, jak to nazwał J. Piłsudski— wskutek „aberacji myślowej", obok filozoficznych haseł, mówią oni o wojnie.

Czyż trzeba udowodnić, że wojnę, chociaż wygraną, przynosi tyle strat materialnych, nieszczęść moralnsych i cywilizacyjnych, i że to nic więcej nie jest, jak najpodlejszy sposób przemocy mocniejszych, nad słabymi.

Czy— wreszcie zastanawiają się ci „fabrykanci" wojny, że kto przemoc stosuje — przemocą ulega ?

Przeto, co najmniej dziwne się wydaje że są ludzie, którzy pragną wojny, trudnią się one powiadomieni jej i kojarzą z tym jakieś korzystne uczucie.

Nie dziwne by było, gdy to robili fabrykanci narzędzi śmierci t.j. ci, którzy posiadają przedsiębiorstwa oparte na produkcji wojennej, bo zaślepieni w robotę swych kapitałów, stracili wszystkie uczucia człowieka, ale to robią często, a nawet najczęściej ludzie biedni.

Są malkontenci, którzy wszystko malują w czarnych kolorach, według nich z powodu niedołęstwa i systemu dyktaturalnego rządów, więc:

— Niech tylko wojna będzie, to zobaczymy kto pójdzie wojować — mówi agitator nie zadowolony, że nie został jeszcze przynajmniej wojewodą.

— Jak tylko będzie wojna, to wszystko zaraz na lepsze się zmieni — mówi malkontent z trzeciej międzynarodówki. czekający na posadę komisarza.

A inni:— Jak się wojna zrobi, to dług oddam zdewaluowaną walutą raz dwa, — mówi utracjusz pragnący zawsze żyć 1000 zł., gdy zarobi 150.—

— Jak wojna będzie, podrożeją produkta rolne, tak, jak to było za Witosa — mówi niezaradny, dziećmi obarczony kmiotek.

Wreszcie: — Szatan i jego organizacja na ziemi muszą ulec zniszczeniu — mówią badacze pisma świętego, którzy wróżą, że po wojnie nastanie „Królestwo Boże" na ziemi.— I różne jeszcze inne rzeczy, trudne do wyliczenia.

Pomyślcie teraz czytelnicy, co musiałby robić rząd, gdyby wszystkich tych bzdur musiał słuchać? Jak by się czuł wódz naczelny wojska, aby w ich mniemaniu wyrobić sobie popularność ? Czy wogóle jest możliwe, aby interes pracy, cwilizacji postępu i sprawiedliwości społecznej szedł w parze z takimi zachciankami ?

Pomimo dzikości obyczajów, widać w tym wyraźnie rękę bolszewizmu, który pod batutą Stalina, dąży wszystkimi sposobami do wywołania rewolucji światowej.

Mimo woli przychozi mi na myśl pewne zestawienie dwuch, całkiem odmiennych pojęć, a mianowicie: Wielki Wódz Napoleon, upojony zwycięstwami, również śnił o podbiciu świata. Czem się to skończyło wie o tym nawet dziecko. Czy przypadkiem zamiary Stalina... ale o tym zawcześnie !

Trzeba się jednak liczyć, że doktryna wypacza czasem mózgi, tymbardziej, że przecież jesteśmy sąsiadami, a złe zamiary mają ostrzejszy posmak i więcej kuszą . . .

Mamy wojsko, bo inni go mają. O napad na cudzą suwerenność trudno, by było się doczekać, gdyby na to czekali, bo marsz. Rydz Śmigły — powiedział: „Po ręki nie wyciągamy, ale swego nie Nie damy, nie tylko całej sukienki wet jednego od niej guzika".

Do wszystkich, którzy pragną wołam: zastanówcie się, co mówicie tylko robicie krzywdę krajowi, bliź le nawet sobie. Bo prawdziwa k cywilzacja, jak narody Skandynaw pragną wojny. Czynnik człowiecz bierze górą nad podłą metodą, któr śmierć i zniszczenie.

LEONARD K

Piotrków, w marcu.

O krok od ognia i posiłku

Para polskich narciarzy zginęła w Wogezach

PARYŻ. W górach Wysokich Wogezów, znaleziono niedaleko Jestein w opuszczonej chacie ciała dwojga studentów Polaków, p. Łubieńskiego i p. Wierchowskiej, którzy 6 stycznia br. udali się na wycieczkę narciarską i w czasie zadymki śnieżnej zmarzli na śmierć.

P. Łubieński, studiujący na uniwersytecie w Strasburgu, oraz p. Wierchowska z Paryża, mający oboje po 22 lata, wybrali się w pierwszych dniach stycznia do Wogezów do znanej miejscowości klimatycznej Markstein, skąd wyruszyli na dalszą wycieczkę.

Po wyjściu z hotelu w po natknęli się na bardzo ostrą śnieżną, jedną z tych niezwyk nych zawieii śnieżnych, czyn wycieczki w Wogezach tak n pieczne.

Para narciarzy, wyczerpana z zadymką śnieżną, schroniła opustoszałej chaty, którą nap na swej drodze.

Jak wynika z opowiadań studentów, kolegów p. Łubień ze Strasburga, którzy odnaleźl nieszczęśliwych ofiar, para sp ców polskich była widoczn zmęczona, że od razu zwaliła nóg w pierwszej izbie opusz chaty, nie mając sił, by uchylić drugiej izby, gdzie znajdowa drzewo na opał i trochę prow

Gdy turyści nie wrócili do wysłano ekspedycję ratunkow ra wyruszyła śladem narciarz zadymki i burze śnieżne unie wiły poszukiwania.

Na pierwszy ślad natrafio piero przed kilku dniami, t. j. tego, kiedy to grupa turystów lazła w śniegu narty p. Wiercho

Natychmiast po tym odkryci pa kolegów zmarłego zorgani ekspedycję i o 200 metrów o sca, gdzie znaleziono narty, na się na opuszczoną chatę, całkowicie przysypaną śniegie

W pobliżu chety odnalezion pierw kije, a następnie por rękawice, świadczące, iż par ciarzy, idąc już ostatnim wys zgubiła z wyczerpania ekwipu

Odkopawszy śnieg, studen stali się na dach chaty i przez spuścili do wnętrza świecę.

W jej blasku ujrzeli na po dwa trupy.

P. Wierchowska i jej tow zmarli z wyczerpania, zimna i

Na froncie politycznym

RUCHLIWOŚĆ MORACEZWSKIEGO.

W związku ze zbliżającym się kongresem Z.Z.Z., daje się zaobserwować duża ruchliwość przywódców tej organizacji w terenie.

Szczególnie ruchliwym jest ostatnio J. Moraczewski, który osobiście objeżdża szereg placówek i wygłasza przemówienia

Jak nam donoszą z Katowic, odbyła się tu przed kilku dniami okręgowa konferencja wszystkich związków Z.Z.Z. z terenu Śląska. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób.

Referat wygłosił prebes Moraczewski. Przewodniczył poseł Kapuściński. Podobne zebrania Z.Z.Z. u odbyły się m. in. w Krakowie, Poznaniu, Dąbrowie Górniczej i Chorzowie.

NOWY SEKRETARZ WARSZAWSKIEGO O. Z. N.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel" szef sztabu O.Z.N. płk. Wenda mianował w tych dniach nowego sekretarza gen. O.Z.N. wojew. warszawskiego, p. mgra M. Duszę.

P. Dusza pochodzi z województwa krakowskiego i znany tam był jako czynny działacz młodzieżowo - wiejski.

SŁUŻBA MŁODYCH PRZYGOTOWUJE PLANY.

W ciągu ostatnich kilku dni odbywają się stałe narady przedstawicieli organizacyj, wchodzących w skład Służby Młodych.

Obradom tym przewodniczy i prowadzi je p. mjr. Galinat.

W wyniku tych konferencyj już w najbliższych dniach ma być powołany do życia Komitet Gospodarczy Młodzieży przy Służbie Młodych, który ma wystąpić z programem i deklaracją gospodarczą.

Budienny znajdzie się na ławie oskarżonych

W Moskwie krążą pogłoski, że w nowym procesie przygotowanym już przeciwko grupie wyższych wojskowych, wśród oskarżonych znajdą się marszałkowie czerwonej armii Jegorow i Budienny. Ten ostatni od dawna już znajdował się w niełasce.

Wskazywała na to przede wszystkim jego nieobecność na uroczystościach 20-ej rocznicy utworzenia armii i floty sowieckiej oraz ostre ataki „Krasnoj Zwiezdy" na gospodarkę w moskiewskim okręgu wojskowym, na czele którego stał właśnie Budienny.

Interpelacja w sprawie wypadków wileńskich

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poseł Tarnowski złożył do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie głośnych wyuadków wileńskich.

Interqelacja ta dotychczas nie została przyjęta, ale należy oczekiwać, że będzie przyjęta na najbliższym posiedzeniu Sejmu w dniu 15 marca.

Zarówno sam fakt złożenia interpelacji, jak i jej treść obudziły w kołach politycznych żywe zainteresowanie.

— — — —

Zabójca ks. Streicha poddany badaniom psychjatrycznym

WARSZAWA. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że sąd okręgowy w Poznaniu na posiedzeniu niejawnem, odbytym w ubieg. sobotę postanowił zlecić sędziemu śledczemu przeprowadzenie czynności związanych z badaniami psychjatrycznymi zabójcy ś.p. ks. Streicha w Luboniu.

Niezależnie od decyzji psychjatrycznego badania zbrodniarza, sąd wyznaczył już termin procesu na dzień 21 b.m

Proces Skwierawskie w dniu 9 marca

W procesie krwawego morderc rawskiego, który staje przed sąde gowym w dniu 9 b.m., bierze udzi nik rodziny zamordowaneko szofe

Adw. Jan Szczerbiński występu ciw Skwierawskiemu z powództwe nym o symboliczną złotówkę stra nych.

Obrońca adw. Wiesław Szczepa żył sądowi szereg dokumentów, d cych choroby umysłowej siostry Sk skiego, w związku z popieranym w ciągu wnioskiem o powołanie na psychiatrów.

onika piotrkowska

WTOREK
8
MARZEC
1938

Jana Bożego W.
Jutro. † Francis ki

RADIO

REK, dnia 8-go MARCA 1938 roku

„Kiedy ranne";
Gimnastyka;
Muzyka z płyt;
Dziennik poranny;
Muzyka;
Audycja dla szkół;
Audycja dla szkół;
Ottorino Respighi: Ptaki— suita;
Audycja południ.;
Wiadomości gospodarcze;
Audycja dla dzieci strsz;ch;
Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych;
Fantazje na temat znanych pieśni w wy. Ork. A. Hermana;
Pogadanka aktualna;
Felieton;
Recital wiolonczelowy M. Marechał;
Pogadanka;
Wiadomości sportowe;
Skrzynka techniczna;
Audycja dla wsi;
Nieśmiertelne książki;
Kilka nowych pieśni w wyk. M.Janowskiego;
Pogadanka aktualna;
Koncert rozrywkowy: wyk. Trio salonowe. duet wokalny: B. Feist i M. Brzeski;
Dziennik wieczorny;
Pogadanka aktualna;
Koncert symfoniczny;
Melodie taneczne w wyk. Małej Ork. P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego z udział M. Szerszyńskiego;
Dziennik.

Przed uruchomieniem robót publicznych

w Piotrkowie

Sezonowcy zatrudnieni będą tylko przez 3 dni w tygodniu

Jak już pisaliśmy — kredyty z Funduszu Pracy na prowadzenie robót publicznych w Piotrkowie zostały na r.b. ograniczone do 400 tysięcy zł., skutkiem czego została również zmniejszona liczba bezrobotnych sezonowców, którzy znajdą zatrudnienie na miejskich robotach publicznych Przewidywane jest w r.b. zatrudnienie z górą 350 robotników.

Obecnie dowiadujemy się, że roboty sezonowe w Piotrkowie prowadzone będą, jak i w latach poprzednich, tylko 3 dni w tygodniu.

Termin uruchomienia robót publicznych nie został jeszcze określony, gdyż uzależnione to jest od warunków atmosferycznych, które do tej pory są jeszcze niesprzyjające.

Zarząd miejski czynił już próby w kierunku uruchomienia prac przygotowawczych, jednak wykazały one, że w obecnych warunkach robót ziemnych prowadzić jeszcze nie można, gdyż ziemia jest jeszcze zmarznięta.

Termin uruchomienia robót sezonowych uzależnione jest także od rodzaju pracy i innych warunków, a przede wszystkim od zasobów gotówki, której w magistracie na szym nie ma.

O ciężkiej sytuacji finansowej Zarządu Miejskiego w Piotrkowie świadczy fakt, że urzędnicy miejscy nie mogą otrzymać swych poborów i w tej chwili nie ma widoków, ażeby pensje za marzec mogli odebrać w terminie.

Krzywoprzysięzca uciekł

przed ogłoszeniem wyroku

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Piotrkowie rozpatrywana była sprawa mieszkańca wsi Poraj, gm. Parznie wice — Wilhelma Hermana, któremu akt oskarżenia zarzucał że w dniu 22 październik nika r. ub. przed sądem w Piotrkowie świadomie i celowo pod przysięgą zeznawał fałszywie w sprawie Tadeusza Turlejskiego, oskarżonego o oszustwo.

Przewód sądowy potwierdził winę oskarżonego w całej rozciągłości i skazał Hermana na 1 rok więzienia.

Herman, przeczuwając wysoki wymiar kary, w przerwie przed ogłoszeniem wyroku, uciekł.

Na wniosek prokuratora Namysłowskiego sąd w osobie s. Pęcherka postanowił wobec ucieczki skazanego zastosować względem niego w razie ujęcia — bezwzględny areszt.

Podziękowanie

Pan Wojewoda Łódzki Aleksander Hauke - Nowak, za naszym pośrednictwem składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, urzędom, instytucjom i stowarzyszeniom za pamięć i życzenia złożone w dniu imienin.

Pokarnawałowe obrachunki

Pomiędzy mieszkańcami wsi Uszczanowice, gm. Kleszczów, Janem Staniszem i Janem Kowalczykiem jeszcze w okresie karnawału powstały znajdujący się pod rękę kawał żelaza i zaczął nim zadawać rany po głowie swemu bratu, tak, że ten padł na ziemię i będąc jeszcze na tyle przytomnym, pragnął się ratować strzelił z rewolweru raniąc Zygmunta w rękę.

Raniony wówczas wpadł w szał i leżące go na ziemi brata swego uderzył jeszcze kilka razy żelazem po głowie, skutkiem

AINOWA ZBRODNIA POD PIOTRKOWEM

ieś Krężna pod Piotrkowem była wiiią ponurej zbrodni. We wsi tej zamieszkiwała rodzina dość zamożnych wieśniaGajewskich. Pomiędzy braćmi Zyggem, a Stanisławem często dochodzisprzeczek oraz bójek na tle porakόw osobistych.

tatnio z błahego powodu znów wynisprzeczka, która wkrótce zamieniła bójkę, zakończoną tragicznie.

o w pewnym momencie Stanisław Gajewski wydobył z zanadrza rewolwer i strzelił w kierunku brata, Zygmunta. Zaatakowany chwycił znajdujący się pod rękę kawał żelaza i zaczął nim zadawać rany po głowie swemu bratu, tak, że ten padł na ziemię i będąc jeszcze na tyle przytomnym, pragnął się ratować strzelił z rewolweru raniąc Zygmunta w rękę.

Raniony wówczas wpadł w szał i leżące go na ziemi brata swego uderzył jeszcze kilka razy żelazem po głowie, skutkiem czego Stanisław Gajewski zmarł.

Potwornego bratobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu piotrkowskim do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Uszczanowice, gm. Kleszczów, Janem Staniszem i Janem Kowalczykiem jeszcze w okresie karnawału powstały nieporozumienia, które dopiero obecnie znalazły swój epilog w krwawej bójce, jaka wywiązała się w dniu one gdajszym pomiędzy wymienionymi. Kiedy obaj przeciwnicy spotkali się — Kowalczyk złapiał kamienia i bez namysłu rozwalił nim głowę Stanisławowi.

Ciężko rannego Stanisza przeniesiono do domu, gdzie po kilku godzinach zmarł wskutek upływu krwi.

Zabójca został aresztowany i osadzony w więzieniu. — — — —

Ciekawy odczyt w Z.P.O.K.

W środę dnia 9 marca o godz. 5.30 w lokalu Z. P. O. K. pani prof. Sarnecka wygłosi odczyt pt. »Przysposobienie kobiet do obrony kraju« Goście mile widziani.

Do Łodzi za 2.60

rekcja Kolei Dojazdowych Elektryczw Łodzi, której autobusy kursują na strzeni Łódź - Piotrków - Sulejów, wadziła inowację w cenach biletów.

ak, przejazd z Piotrkowa do Łodzi koe w jedną stronę zamiast zł. 3.20 — zł. 2.60 z tym, że pasażer w Tuszy rzesiada się z autobusu i dalszą droo samej Łodzi odbywa w tramwaju.

śli jednak pasażer odbywa podróż do a autobusem, czyli, nie chce przesia Tuszynie do tramwaju, to płaci peławkę w kwocie zł. 3.20.

to na celu odciążenia autobusów, gólniej obecnie w związku ze zbliżają wiosną i oczekiwanym wzmożeniem uchu pasażerskiego na odcinku Piotr — Tuszyn.

zejazd koleją z Piotrkowa do Łodzi tuje w obydwie strony zł. 7.40, a auem tylko zł. 2.60, czyli o zł. 2.20 taŁatwo się domyśleć, jak wilekie ma aczenie, szczególniej dla tych, którzy ą często, jeździć do Łodzi.

góle zaś, Dyrekcja Łódzkich Kolei trycznych Dojazdowych utrzymuje kokację autobusową we wzorowym poku. Wozy kursująse na przestrzedź - Piotrków - Sulejów są wygodne rne, odchodzą i przychodzą co do minuty według oznaczonego czasu, obsługa jest wzorowa.

Pod adresem tej Dyrekcji — słowa pra wdziwego uznania.

Sulejowskie błota

Ci, którzy nawet często przyjeżdżają do Sulejowa nie mogą się oswoić ze wstrętnym widokiem błota nie do przebycia, jakie otacza domy.

Zaraz na wstępie, tuż za przejazdem kolejki dojazdowej nigdzie nie ma trotuarów, a zamiast nich roztaczają się wokoło błota.

Mieszkańcy muszą chodzić środkiem jezdni, gdzie błoto jest już znacznie mniejsze.

Czyż na to nie ma rady? Czy odnośne władze nie mogą wprost nakazać ułożenie płyt chodnikowych przed posesjami domów ? I na opornych znajdzie się rada, bo miasto może wykonać roboty chodniko we na ich koszt.

Wstyd, właściciele domów w Sulejowie!

Jeśli pragniecie, by uznano Sulejów za miejscowość letniskową, jeśli tam mają przyjeżdżać z bliższych i dalszych okolic — to zróbcie u siebie porządek. Wszak pińskie błota podczas pory deszczowej, za mieniające się na tumany kurzu podczas pogody nie mogą nikogo zachęcić do przyjazdu do Sulejowa.

Na nic starania wewnątrz zabudowań, na nic zachwalanie powietrza sulejowskiego, skoro na zewnątrz Sulejów nie odbiega daleko od zapadłej wsi kresowej. Trzeba pomyśleć o uporządkowaniu chodników właśnie teraz na wiosnę. Czas najwyższy!

Pożar w mieszkaniu znanego adwokata

W mieszkaniu znanego adwokata p. Wacława Walosińskiego przy ul. Słowackiego 3 w Piotrkowie wybuchł pożar od rozgrzanego w łazience piecyku, skutkiem czego zapaliła się drewniana ściana. Ogień stłumiono w zarodku.

Morderca policjanta zawisł na szubienicy

Przed egzekucją odbył się ślub zbrodniarza z matką jego 2-letniego synka

TORUŃ. Wczoraj o godz. 6 rano kat Braun wykonał na dziedzińcu więzienia sądowego w Brodnicy wyrok na mordercy policjanta Sikory w Lidzbarku, 34-letnim Franciszku Więckowskim, skazanym przez wszystkie instancje sądowe na karę śmierci.

P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Stracenie Więckowskiego poprzedziło w sobotę po południu zawarcie przezeń ślubu z b. jego przyjaciółką, zarazem matką 2-letniego dziecka. Ślubu udzielił w kaplicy więzienia kapelan więzienny.

Więckowski, rodem z Góralów w pow. brodnickim, znany był jako notoryczny opryszek. Karany był parokrotnie, m. in. 6-letnim więzieniem za napad i rabunek w fabryce Zagożdżon pod Radomiem.

Ostatnio uczestniczył w potwornym morderstwie, popełnionym w Bliźni w powiecie grudziądzkim, gdzie ofiarami bandytów padli małżonkowie Wiechmanowie i ich parobek.

Wkrótce potem w nocy z 9 na 10 listopada 1936 r. wraz z 3-ma towarzyszami schwytany został w Lidzbarku na gorącym uczynku włamania do składu skór.

W czasie przesłuchiwania całej czwórki na posterunku policyjnym przez posterunkowego Sikorę. Więckowski porwał leżący na stole rewolwer i celnym strzałem położył trupem na miejscu.

„Kobieta jest stworzenie dla mężczyzny"

Osobliwa umowa dwu gospodarzy

Sąd Najwyższy miał niezwykłą sprawę do rozpatrzenia, której podstawą był taki oto dokument:

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Umowa.

Kobieta jest stworzenie dla mężczyzny (w Piśmie Św.).

Niżej podpisana, Rozalia Wnyciak, zamężna, lat 25 zobowiązuje się, że przykazanie to do niej si stosuje i do Piotra Kraskowskiego, żonatego lat 42, której Kraskowski zobowiązuje się niżej podpisanej do śmierci, że nie będzie prowadził dalej sprawy sądowej o łąkę i pas trzech morgów grutu ornego od drogi do Brzezinek i odstępuje od łąki i trzech morgów gruntu i oddaje na używanie bez przeszków Wnyciak Rozalii i jej mężowi Wnyciakowi Tomaszowi, niżej podpisanemu do śmierci

Wnyciak Tomasz oddaje za to swoją żonę na każde zapotrzebowanie Piotrowi Kraskowskiemu, która żona ma się stawić do każdego miejca".

Onże Kraskowski, niżej podpisany do śmierci, wykonywując umowę dość intensywnie, po pewnym czasie rozmyślił się i oświadczył, że to wszystko mu się nie opiaca i p[illegible] zawieszony bieg sporu o gru[illegible]

W sądzie pozwani Wnyciakowie złożyli oryginał, zawartej między stronami „umowy".

Rzecznik Wnyciaków dowodził, że mimo niepowszedniej treści i przedmiotu świadczenia ze strony Wnyciawowej, dokument wiąże Kraskowskiego, gdyż go postępowaniu jest zła wiara.

Adwokat wskazywał szereg świa którzy mogą ustalić że Kraskowski maitymi sposobami usiłować nawiąz Rozalią Wnyciakową romans, że W kowa, najdorodniejsza baba w okolic siała bronić się przed atakami Kra skiego, zamożnego sąsiada i że W ten „zawziął się na nią" ale nie na

Słowem strona pozwana zarzucała dowi, że w celu zdobycia Wnyciako ciekł się do podstępu, a w tego wypadkach zobowiązanie, które zac co do odstąpienia od pretensji do s go gruntu, powinno być dotrzyman

Sąd nie wstrzymał jednak biegu wy, osądził ją i przyznał grunt Kra skiemu, gdy ten wylegitymował si mentami.

Proces po zatwierdzeniu wyroku sąd apelacyjny, trafił do Sądu Naj go i stał się przedmiotem ustalenia zującej tezy.

Sąd Najwyższy skargę kasacyj dalił, przy czym w motywach podał stępuje:

„Umowa, zawarta między poz mężczyzną żonatym a powódką, k zamężną treści której przyrzekł j sporne grunty za to i pod warunk z nim utrzymywała stosunki cieles niewątpliwie przeciwna dobrym o jom. Słusznie zatem uznał sąd apel umowę za nieważną".

Nie uspokoisz sumienia — póki nie podzielisz się z bezrobotnym bratem

H. O. STEHLE. — Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewińskiego

16

Zagadka pociągu pośpiesznego

Imre Sopron wstał z krzesła, uchylił drzwi i wydał odpowiednie polecenie policjantowi, pilnującemu zatrzymanych. Sędzia śledczy ulokował się przy długim stole, na którym rozłożył rozmaite papiery; nadał on swej twarzy wyraz nieprzeniknionej obojętności. Sopron usiadł z jego prawej strony, zaś inspektorowie Szalk i Györ zajęli miejsca naprzeciwko sekretarza, mającego prowadzić protokół.

Marchesa weszła ciężkim krokiem, podtrzymywana przez policjanta, który zresztą zaraz opuścił pokój. Widać było, że jest cierpiąca; jej piękna twarz była bardzo blada.

— Pani będzie łaskawa spocząć — powiedział łagodnie sędzia śledczy świetną włoszczyzną i wskazał jej krzesło.— Spodziewam się, że zdoła pani odpowiadać na moje pytania ?

— Jestem do pańskiego rozporządzenia odparła marchesa usiłując się uśmiechnąć i dodała: — Nie mam przecież innego wyboru...

— Pani jest zatem marchesą Grimani; czy mogę panią prosić o dowód osobisty? Przejrzał wręczony mu dokument i zapytał: — Pani wsiadła do pociągu w Rzymie ?

— Tak, wczoraj rano o godzinie ósmej.

— Sama ?

— Nie, w towarzystwie panny Zofii Barskiej.

— Od kiedy panna Barska jest pani damą do towarzystwa ?

— Mniej więcej od czterech tygodni. Złożyła swą ofertę na moje ogłoszenie. Ponieważ okazała mi doskonałe świadectwa i referencje, a przy tym wywarła na mnie osobiście dodatnie wrazienie, zaangażowałam ją.

— Czy była pani dotychczas z niej zadowolona ?

— Nawet bardzo.

— Nie wie pani, czy ma ona jakich znajomych w Rzymie ?

— O ile wiem, nikogo w Rzymie nie znała... Owszem, owszem poznała tam pewnego pana, który jechał tym samym, co i my pociągiem. Przedstawiła mi go wczoraj w wagonie restauracyjnym. Nazywa się, zdaje się, doktór Olsza.

— Czy wie pani o nim coś bliższego ?

— Nie. Co do tego udzieli panu bliższych wyjaśnień panna Barska.

— Dobrze ! — Sędzia zrobił krótką przerwę, po czym znów powrócił do przesłuchiwania:— Pragnąłbym teraz, pani marcheso, zadać pani kilka pytań, dotyczących celu jej podróży do Budapesztu.

— Czy to jest konieczne ?

— Oczywiście !

— Otóż, jak pan widzi, jestem jeszcze w żałobie.— Wskazała na swą wytworną czarną toaletę. — Rok temu umarł mój mąż; pozostawił on dosyć skomplikowany testament, który dotychczas nie jest jeszcze całkowicie wykonany. W celu załatwienia spraw, związanych z tym testamentem, krewni mojego męża, zamieszkali częściowo w Rumunii i Bułgarii, zwołali zjazd rodzinny do Budapesztu. Dlatego jestem tutaj.

— Aha! Wraz ze swą damą do towarzystwa ?

— Tak.

— Ale pułkownik, który jechał w tym samym pociągu, także towarzyszył pani?

— Naturalnie. To mój dawny dobry znajomy i przyjaciel.

— Posuńmy się teraz o krok dalej... Wiadomo pani pewnie, że w kabinie wagonu sypialnego numer 105, a więc obok pani, zamordowano człowieka ?

— Tak, wiem o tym — drgnęła całym ciałem.— To okropne !

— Czy zna pani tego człowieka? Nazywa się Luigi Torcello. Czy widziała po pani wczasie podróży ? A może przedstaawiono go pani ?

Marchesa zawahała się, ale po rzekła stanowczym głosem:

— Nie, nie znam go i nigdy go działam. Myślałam nawet, że ta jest niezajęta.

— Czy w nocy nic pani nie słysza szę to sobie dobrze uprzytomnić.

— Nie, nic absolutnie nie słyszał

— Może podniesione głosy, lub hałasy ?

— Nie.

— To dziwne... Wszystkie okolic zdają się wskazywać na to, że mord poprzedziła zaciekła walka. To nie ło odbywać się w ciszy.

— Ja, naturalnie, spałam.

— Czy miewa pani sny głębokie

— Zwykle sypiam dosyć lekko, ale dróży zażywam środek nasenny. W na przykład, połknęłam dwie table ronalu.

— I nie przebudziła się pani ani

— Nie.

Tu nagle wtrącił się szef bezpie wa i zadał pytanie:

— Czy pani pali papierosy ?

— Owszem, palę — odparła mar

— Może ta paczka należy do pa Sopron padał jej paczkę papierosów rą mu wręczył konduktor, jako znal na stoliku w kabinie. Marchesa ob ła ją dokładnie i oświadczyła, że te tunku papierosów nie używa.

— Na pewno nie ?

(Dalszy ciąg nastąpi)

[J]akie są zamiary magistratu sulejowskiego na najbliższy okres?

Wielki plan robót inwestycyjnych

[N]a piętnastym kilometrze od Piotrko[wa] [T]rybunalskiego, tuż nad brzegami Pi[licy] [r]ozłożone jest miasteczko Sulejów.

[Su]lejów jest miejscowością letnisko[wą] znaną tym wszystkim z bliższych i [dals]zych stron, którzy w lecie zjeżdżają tu [dl]a należytego wypoczynku i wzmocnie[nia] [w]yczerpanych sił fizycznych.

[Su]lejów jest bezsprzecznie jedną z naj[pięk]niejszych miejscowości letniskowych w [kraju]; w tym miejscu kapryśna Pilica [płyni]e szerokim korytem, a wokoło rozta[czają] się przepiękne okolice.

[Na]d drugim brzegiem rzeki widzimy mu[ry] [p]rastarego klasztoru po - Cysterskiego [(ko]ściół Św. Trójcy) Brzegi Pilicy są bar[dzo] wysokie, a ze wszystkich stron lasy— [bor]y, ciągnące się do samej Spały. Drze[wa] wielkie stare, pod którymi strudzony [prze]chodzień w lecie znajduje chłód i cień [Glebą] [...]ia piaszczysta; w pół godziny po naj[wię]kszej nawet ulewie przejść można su[chą] stopą przez las czy drogę. To też le[karz]e zalecają przepędzanie lata w Sulejo[wie] wszystkim, którzy potrzebują odpo[czyn]ku, szczególniej dzieciom.

[O]d kilku lat burmistrzem Sulejowa jest [H]enryk Szuster. Choć ma on wielu [prze]ciwników, to jednak trzeba przyznać, [że p]od jego rządami znać poprawę stosun[ków] w mieście.

[Z]arząd sulejowski ma szerokie plany [na b]liższą i dalszą przyszłość, nie wiado[mo] tylko, co z tego będzie zrealizowane bo [nie jest] to bogate miasto — nie posiada pie[nię]dzy. Istotnie Sulejów, właściciel prze[szło] 2000 morgów pięknego lasu bory[kał się] z trudnościami finasowymi, nie mogąc [uzys]kać zezwolenia odnośnych władz na [sprz]edaż lasu drogą parcelacji. A projek[ty] [z]arządu miejskiego są takie, przeprowa[dzen]ie rozległego planu rozbudowania Su[lejo]wa i urządzenie wielkiego osiedla let[nisk]owego. Jeśli chodzi o plan zabudowa[nia,] to osiągnięto już zgodę władz central[nyc]h i ogłoszono o tym w Dzienniku Woje[wód]zkim w Łodzi. Plan jest wyłożony do [przeg]lędu zainteresowanych, którzy mają [pra]wo wnoszenia sprzeciwu. Plan zyskał [nie] tylko aprobatę, lecz i wybitne popar[cie] Biura Planu Regionalnego, które żywo [zain]teresowało się losami Sulejowa. Na [razi]e przystępuje się do rozplanowania [połu]dniowej części miasta (wokoło tarta[ku]), pozostawiając pozostałe części na [dals]ze lata.

Projekt urządzenia wielkiego osiedla [cam]pingowego zostanie zrealizowany w [roku] 1939, zaś w roku bieżącym wykona[ne] będą prace przygotowawcze. A więc, [wyk]onana będzie droga do obozu żeńskie[go] W.F., który zostanie przesunięty w gó[rę] [r]zeki, naprzeciw osiedla I.M.C.I. w Kurnędzu, przerobione będzie dojście przez las do przyszłego osiedla campingowego w tym właśnie miejscu w którym obecnie znajduje się obóz żeński W.P.

Na miejscu osiedla campingowego będą wzniesione szałasy z drzewa, w których znajdą pomieszczenie setki ludzi. Dodajmy wreszcie, że miejsce campingowe jest urocze, nad wysokim brzegiem Pilicy w starym iglastym lesie sosnowym.

Bez wątpienia osiedle campingowe pod Sulejowem cieszyć się będzie dużym i zasłużonym powodzeniem.

Na zakończenie kilka słów o komunikacji z Sulejowem. Do Sulejowa kursuje stale dwanaście par autobusów. Wygod ne trzydziesto osbowe wozy są własnością dyrekcji Łódzkich Kolei Elektrycznych Dojazdowych, która jednocześnie jest właścicielką Kolei Dojazdowej Wąskotorowej Żelaznej Piotrków - Sulejów, czynnej przez całe lato.

Jak z tego można wnioskować, nic nie stoi na przeszkodzie do rozwoju Sulejowa

Książę Malaviya i 50 beczek świętej wody Gangesu

Książę hinduski Madan Motvan Malaviya, były przewodniczący parlamentu w Kalkucie, odmłodził się conajmniej o 20 lat. Staruszek ten, liczący już 77 lat, przeprowadził kuracje, w wyniku której zmarszczki z jego twarzy znikły, a wzrok poprawił się o tyle, że nie potrzebuje już nosić szkieł. Obecnie sędziwy książę oczekuje, że jego siwe włosy zaczną odrastać jako krucze, podobne do tych, jakie miał w młodości oraz, ża wyrosną mu nowe zęby.

Książę Malaviya, jako wierny wyznawca Brahmy, wszystkich inowierców uważa za ludzi niższego rzędu, przede wszystkim zaś ze coś czego nie wolno się dotknąć, a jeżeli już to się stanie, należy się oczyścić.

Na jedną z konferencji Okrągłego Stołu w Londynie (konferencja anglo-hinduska) książę Malaviya przybył, wioząc ze sobą, ku zdumieniu Anglików 50 beczek świętej wody z Gangesu. Zapytany, w jakim celu przywiózł ten dziwny transport odpowiedział: »Przecież nie mogą panowie żądać, abym po podaniu ręki Anglikowi nie oczyścił jej potem świętą wodą«.

I rzeczywiście po każdym posiedzeniu książę znikał w garderobie, gdzie starannie obmywał sobie ręce wodą z Gangesu.

Dziś wyjaśniona będzie tajemnica zamku Zenda

Jedno z niewielkich państw europejskich Rouritania, było ostatnio terenem niezwykłego skandalu politycznego, które miało wręcz rewelacyjne tło. Oto w przed dzień koronacji zaginął król Rudolf w tajemniczych okolicznościach.

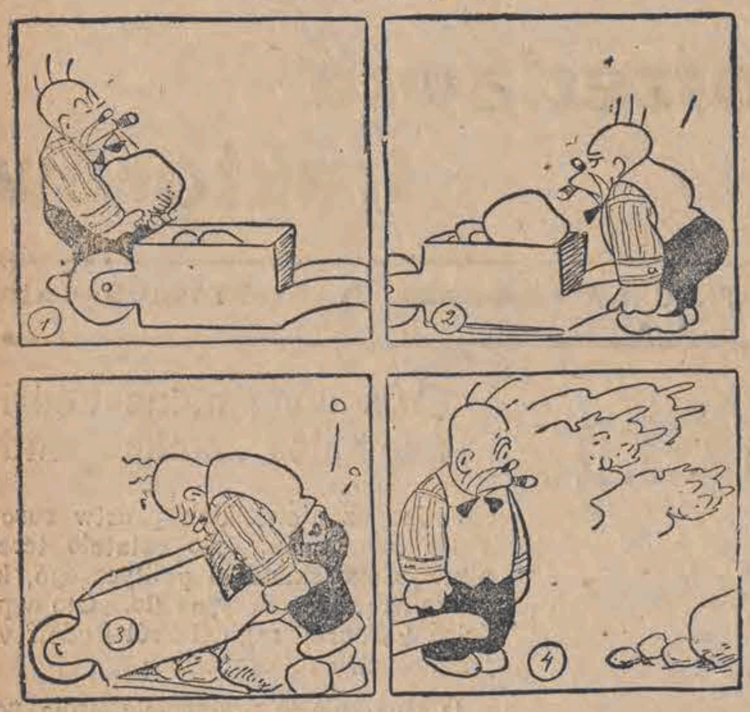
O porwanie to przyjaciele króla podejrzewali brata jego „Czarnego Księcia" Michała, który pragnął zasiąść na tronie Rouritanii.

Aby zapobiec niechybnemu kryzysowi politycznemu, przyjaciele króla postanowili użyć... sobowtóra króla, niejakiego Rassendylla, Anglika, który bawił na polowaniu w Rouritanii, a który odznaczał się niezwykłym wprost podobieństwem do króla Rudolfa. I tu rozpoczęła się prawdziwa maskarada. Rzekomy król zakochał się w księżniczce Flavii, narzeczonej prawdziwego króla, który — jak się później okazało — został uwięziony w warownym zamku Zenda.

Nie podobna opowiedzieć w krótkich słowach przebiegu tej dziwnej i romantycznej historii. Dziś dowiedzą się o niej wszyscy z ekranu kina „ROMA", które występuje z premierą przepięknego filmu p.t. „WIĘZIEŃ KRÓLEWSKI" (Tajemnica Zamku Zenda) w rewelacyjej obsadzie aktorskiej: Ronald Colman (w podwójnej roli), Madeleine Caroll, Douglas Fairbanks jr., Mary Astor, Aubrey Smith na czele wielu tysicy statystów, biorących udział w wspaniałych scenach zbiorowych.

Obraz ten wyprodukowany kosztem 2 milionów dolarów przez wytw. „Unitet Artist", reżyserował John Cromwell.

Przygody Agapita Krupki





...a redaktora i wydawnictwo: Piotr Śliwiński. Druk „A. Pański, Spadk." Piot...